

## GAZETA

## 10 GR. DZIEN DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

## Niemiecka pięść w Lozannie bije w Traktat Wersalski

Największa sensacja dnia są wypadki rozgrywalące się na terenie konferencji w Lozannie. Niemcy z ostatecznością odstąpiły swoje prawdziwe oblicze. Widują się widocznie dostatecznie mocne, skoro uznały, że dalsze maświadczenie się w dyplomatyczne zasoby nie jest już w tej chwili potrzebne.

Jak wiadomo, Francja, skwitowawszy ze swoich pierwotnych zadań, upiera się już teraz przy minimalnym programie rozwiązania sporu. Ale dla Niemiec i tego jest za wiele!

Opcje nie chciały płacić nic, ani grosza, ani teraz, ani wogóle już nigdy w przyszłości. Mało tego, wystąpiły obecnie Niemcy z zadaniem zupełnej zmiany warunków, ustalonych przez traktat pokojowy w Wersalu. A więc przedewszystkiem żądają przywrócenia równości praw dla Niemiec (oczywiście chodzi tu o

równość praw w zbrojeniu", czyli danie możności Niemcom swobodnego podniesienia swego dotychczasowego stanu zbrojeń) oraz bezpieczeństwa.

Dalej Niemcy żądają zniesienia tego artykułu traktatu wersalskiego, który mówi o winie Niemiec w wywołaniu wojny i obowiązu ich płacenia odszkodowań.

W tej sytuacji nie może być oczywiście mowy o żadnym porozumieniu. To też premier angielski Mac Donald, którego piękne słowa wyowiedziane na otwarciu konferencji rozbrzmiewają jeszcze do dzisiaj unia w uszach całego świata, czyni bohateriską wysiłki, aby neutralizować konferencję lozańską przed rozbitciem.

Za jego to sprawa wyidealizowana została formuła zgodowa, według której Francja zgodziłaby się na skrócenie odszkodowań, gdyby Niemcy wpłaciły pewną sumę (podobno 3 miliardy marek), a więc zaledwie 20-ta część spłat należnych od Niemiec do Banku Wyolat Miedzynarodowych, jako swój udział w kasie gospodarczej odbudowy Europy.

Alie Niemcy nie chcą słyszeć nawet o tak łagodnych warunkach. Powiadają oneż zapłacimy swój udział na odbudowę Europy, ale orzedtem musi być przywrócona równość zbrojeń i musi być zmieniony Traktat Wersalski. I tu wychodzi na jaw

ordynarny szantaż niemiecki. Te same Niemcy, które jeszcze orzed kilku dniami dowodziły całym światu, że ich sytuacja gospodarcza nie pozwala na zapłacenie ani jednego grosza odszkodowań, dziś powiadają: Owszem, my zapłacimy, ale najpierw zlikwidujmy następnstwa wojny, zawarte w traktacie wersalskim. Co znaczy zamiana Traktatu Wer-

salskiego — wiemy dobrze. A więc najpierw Niemcy doniagają się będą równości zbrojeń, a kiedy to uzyskają i uzbroją się tak, jak będą chciały, zażądają (z czym się zresztą wcale nie kryją), zmiany granic.

A więc przedewszystkiem zmiany granic na wschodzie, to znaczy z Polska. Przecież już nie od dziś krzywozą Niemcy o tem żośno, a obecny kanclerz Rzeszy, von Papen, powiedział całkiem wyważnie, że

dzieniem Niemiec jest przyłączenie polskiego Śląska i polskiego Pomorza.

Tak oto wygląda sytuacja w Lozannie w tej chwili, kiedy toczą się tam ostatnie próby osiągnięcia jakiegokolwiek porozumienia.

## Jak zarobić 55.000 zł.? Trzeba mieć synka i... spryt

Zgola niepowszednia historie roztrząsał warszawski sąd apelacyjny, któremu sprawił kłopot pomyslowy obywatel z Siedlec, p. Kazimierz Jankowski. P. Jankowski wybierał się do Ameryki i w związku z tem podał do gazety ogłoszenie, iż jako wdowiec odda swego małego synka na wychowa-

nie solidnym ludziami, przy czem wybranym opiekunowi złoży jedno razowa wypłatę w sumie 50-tu tys. złotych.

Efekt tego ogłoszenia był nadzwyczajny. P. Jankowski otrzymał 6 tysięcy podań. Miał przyjąć wszystkie i założyć biuro korespondencji z ofertami. Każdemu

z nich odpowiedział, że mógłby z nimi traktować, musi przedtem jednak przeprowadzić wywiad, boć przecież nie może oddać synka w bylejakie ręce. Zatem należało nadać na cel zastępnia informacyj 20-tu

W ten sposób p. Jankowski w krótkim czasie miał na swym rachunku w PKO. 105 tys. zł. Z sumy tej podał 50 tys. i tak jak przyrzekł w ogłoszeniu, wybrał sobie solidne małżeństwo, któremu pieniądze te wpłacił synka ucałował i pozostawił go w rękach nowych opiekunów.

Z sumą 55 tys. wybierał się za ocean, dosięgnął go jednak skarga kilku innych osób, które dały po 20 zł., a nie zostały obdarzone zaufaniem.

Sąd sędzicki, przed którym p. Jankowski stanął oskarżony o oszustwo

wydał wyrok uwięzienia. Sprawa znalazła się w warszawskim sądzie apelacyjnym, gdzie jednak wyrok uwięzienia został zatwierdzono. Sąd w ustalonych motywach stwierdził, że w czynnie p. Jankowski

brak cech wprowadzenia w błąd, bowiem istotnie synka oddał i przyobiecane pieniądze wpłacił.

## Sejm nauczycielski rozpoczął wczoraj obrady

Wczoraj w sali rady miejskiej stolicy rozpoczęły się obrady VII-go Zjazdu Nauczycielstwa Polskiego. W zjeździe wzięło udział około 600 delegatów.

Otwarcia Zjazdu dokonał prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego sen. Nowak, poczem wygłosił przemówienie o celach i zadaniach polskiego nauczycielstwa. M. in. podkreślił on cięż-

kie warunki, w jakich obecnie pracuje nauczycielstwo.

Następnie minister oświecenia publicznego Jedrzejewicz przedstawił politykę szkolną ministerstwa.

Posłanka Jaworska wygłosiła referat o stosunku nauczycielstwa polskiego do nowego ustroju szkolnictwa i jego realizacji.

## Strzały z ręki starego profesora Zamach na rektora uniwersytetu

WIENIE, 30.6. — Na cmentarzu centralnym odbywała się uroczystość odsłonięcia pomnika zmarłego botanika prof. Wettsteina. W czasie przemówienia rektora uniwersytetu wiedeńskiego prof. Abla, strzelił do niego z rewolweru profesor Zoologii Uniwersytetu Wiedeńskiego 64-letni Karol Camilo Schneider. Strzał chybił; Stojący obok prof. Schneidera burmistrz m. Wiednia Seitz przeszkodził mu w dalszych strzałach, obezwładniając go.

Prof. Schneider oświadczył policji, że tak prof. Abel jak i zmar-

ły prof. Wettstein byli jego przeciwnikami i przeszkodziłi w zamianowaniu go profesorem zoologii.

## Swiadkowie boją się zemsty bandy Tasiemki

W poniedziałek, jak donosiliśmy, ma się rozpocząć w Warszawie proces bandy terrorystów, na czele których stał radny miejski, Siemiątkowski, zwany „papa Tasiemka”. Na rozprawie powołano około 300 świadków.

Mówią, że wielu z tych świadków będzie chciało wkręcić się od składania zeznań w obawie przed terorem rzeźmieszaków, którzy jeszcze niecałkowicie są unieszkodliwieni.

W związku z tem obiegają nawet pogłoski o konieczności odroczenia procesu.

Wydaje nam się to zupełnie nieprawdopodobne. Jest przecie nie do pochwycenia, aby wymiar sprawiedliwości mógł być opóźniony choćby o jeden dzień z powodu poróżek.

Władze bezpieczeństwa są od tego, żeby zapewnić wszystkim świadkom całkowite bezpieczeństwo.

## Kusociński już wyjechał na Olimpiadę do Ameryki

Wczoraj wieczorem wyjechał z Warszawy na Parvz mistrz bieżni, rekordzista świata, Janusz Kusociński. Udał się on do portu Cherbourg, gdzie 2 lipca wsiądzie na okręt, który 8 lipca wysadzi go w Nowym Jorku.

Reszta polskiej ekspedycji olimpijskiej wyjedzie 2 lipca z Odyni na statku polskim „Pulański”. Kusociński jedzie osobno, aby przybyć na miejsce wcześniej, by móc jeszcze przez kilka dni trenować.





# PORADNIK dla wszystkich JOZEF A GAWĘDY

# CÓRKA -- CYRKÓWKA

## Uciekła z domu ku rozpacz matki

Szanowny Panie Gawędo! Córka moja Jadwiga, lat 19, ciemna blondyna, wzrostu średniego, wychowała w kwietniu tego roku z ko-

leżanką, artystką cyrkową w zamiarach wstąpienia do cyrku jako tancerka i od tej pory nie mam od niej żad-

nej wiadomości o jej życiu i nie wiem, co się z nią stało, wobec tego proszę Sz. Pana, aby pomógł mi, starej srośkanej matce odzyskać moją zaginioną córkę".

Doskonale rozumiemy pani ból po utraceniu córki, tem większy, że nie wie Pani, co się z nią dzieje od kwietnia.

### Twarde serce

#### Po 8 latach wyparło się żony i dziecka

Szanowny Panie! Widząc, jak często udziela Pan pomocy w różnych rozterkach życiowych i ja zwracam się ze swym bólem, gdyż sądzę, że może ta droga dojść do skamieniałego serca mojego męża. Miałam kuzyna, kochałam się bardzo, przez 3 lata stałe chodził do mnie, no i nasza miłość chciała uwiecznić małżeństwem. Rodzice moi nie chcieli się narazie zgodzić na ten związek, ale w końcu ustaliłi, no i pobraliśmy się.

Przez 8 lat życie płynęło nam dobrze i spokojnie, mieliśmy 3 dzieci, mąż kochał je bardzo i zawsze był dla nich dobrym ojcem. Dla mnie zaś czułym mężem, niejednokrotnie też chwalił mnie, że jestem wzorową matką i gospodynią. Aż nagle mąż zmienił się bardzo, stał się obojętnym i wściekle niezadowolonym ze wszystkiego. Wydatki ograniczył. Dawał 2 zł. i 50, nieraz po 70 gr. dziennie (choć zarabiał jeszcze 258 zł.). Kiedy i tak drobnie zarabiałam, zaczął mnie maltretować w okropny sposób i błąd przy ład sposobności, powtarzając stale: „Odejdź odemnie, gdyż przemarantale wszystko i nie dzieciom nie zostawie”. Mówił też do znajomych, że swem postępowaniem zmusi mnie do opuszczenia domu. Rozpaczałam się, żehenna, której nie chce i nie może opisywać. Nie wiedziałam, czemu przy psac to postępowanie męża, aż na reszcie łuska z oczu została mi zdjęta. Mąż mój

zaczął mnie maltretować w okropny sposób i błąd przy ład sposobności, powtarzając stale: „Odejdź odemnie, gdyż przemarantale wszystko i nie dzieciom nie zostawie”. Mówił też do znajomych, że swem postępowaniem zmusi mnie do opuszczenia domu. Rozpaczałam się, żehenna, której nie chce i nie może opisywać. Nie wiedziałam, czemu przy psac to postępowanie męża, aż na reszcie łuska z oczu została mi zdjęta. Mąż mój

zaczął mnie maltretować w okropny sposób i błąd przy ład sposobności, powtarzając stale: „Odejdź odemnie, gdyż przemarantale wszystko i nie dzieciom nie zostawie”. Mówił też do znajomych, że swem postępowaniem zmusi mnie do opuszczenia domu. Rozpaczałam się, żehenna, której nie chce i nie może opisywać. Nie wiedziałam, czemu przy psac to postępowanie męża, aż na reszcie łuska z oczu została mi zdjęta. Mąż mój

zaczął mnie maltretować w okropny sposób i błąd przy ład sposobności, powtarzając stale: „Odejdź odemnie, gdyż przemarantale wszystko i nie dzieciom nie zostawie”. Mówił też do znajomych, że swem postępowaniem zmusi mnie do opuszczenia domu. Rozpaczałam się, żehenna, której nie chce i nie może opisywać. Nie wiedziałam, czemu przy psac to postępowanie męża, aż na reszcie łuska z oczu została mi zdjęta. Mąż mój

zaczął mnie maltretować w okropny sposób i błąd przy ład sposobności, powtarzając stale: „Odejdź odemnie, gdyż przemarantale wszystko i nie dzieciom nie zostawie”. Mówił też do znajomych, że swem postępowaniem zmusi mnie do opuszczenia domu. Rozpaczałam się, żehenna, której nie chce i nie może opisywać. Nie wiedziałam, czemu przy psac to postępowanie męża, aż na reszcie łuska z oczu została mi zdjęta. Mąż mój

matki dwoje dzieci. A teraz chce zagrozić to trzecie, które jest przy mnie.

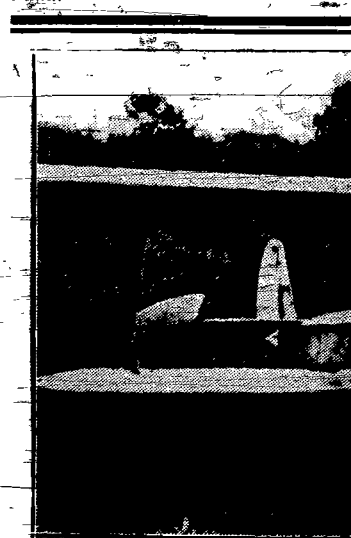
Br. K.

Biała Janowska.  
Doprawdy, Droga Pani, aż smutno się robi na duszy, czytając Pani list. Można zrozumieć wszystkie... Można zrozumieć, że po długich latach dobrego pożycia, mąż Pani zakochał się w innej. Serce ludzkie, jakże często, skłonne jest to zmienności. Ale trudno zrozumieć, czemu ten spokojny i dobry człowiek stał się nagle tyranem dla kobiety, z którą przeżył osiem lat, dla matki swych dzieci. Sądźmy, że działa on pod wpływem namów, albo i żądań tamtej drugiej...

Co ma Pani robić? Jeżeli prosby nie pomagają, jeżeli twardego serca Pani męża nie wzruszają Pani błagania i niedola dzieci, odezwanych od matki, a tem więcej obojętnym mu jest los córeczki, to trzeba chwycić się innych środków: drogi sądowej. Wprawdzie obecnie pewny siebie i Pani potulności, mąż Pani kłóci z tego, aie gdy zostanie pozwany przed sąd będzie musiał spuścić z tonu.

A może jednak nie jest to tak za twardeżaty ojciec i mąż i przeczytawszy te słowa, zmieni swe postępowanie?

Panie Bolesławie z Baranowicz! Przecież mając 258 zł. miesięcznie, może Pan żonie i dziecku płacić 80 zł. Niech się Pan obamięta! Nie wolno budować sobie nowego życia i nowego szczęścia na krzywdzie osób najbliższych, bo to się wcześniej, czy później zemści na Panu.



W szkole konstruktorów samolotowych w Augsburgu został zbudowany samolot, którego ogólny koszt wynosi zaledwie 300 marek niemieckich (około 600 zł.). Na zdjęciu rekordowo tani samolot: obok jego konstruktor



Baryton indyjski ze Stanów Zjed. „Os-Ke-Non-Ton” przybywa w tych dniach do Europy na występy gościnne.



Skąpo materiału wchodzi w nowoczesne kostiumy kąpielowe.

## TRYBUNA CZYTELNIKÓW

# Życie odbiega od przepisów i nakazów

## Bieda wzrasta -- obroty maleją -- a patenty te same

W miasteczku Rokitno na Wołyniu, liczącym około 3000 mieszkańców prosperuje 7 zakładów sprzedających napoje wysokowe. Właściciele tychże wobec zmian koniunktury gospodarczej i potęgowała się kryzysu, wzorując się na sąsiednich powiatach, w m-cu grudniu 1931 r. złożyli podania do Izby Skarbowej w Łucku z prośbą o zwolnienie na wkwupienie na rok

1932 r. świadectw przemysłowych

zamiast II kat. -- kat. III.

Zaznaczyć należy, że z dobrodziejstw okólnika Min. Skarbu jeszcze od roku 1931 korzysta wiele koncesyj w pow. kostopolskim, krzemienieckim i innych. Podstawą do przyznania III kat. był obrót z poprzedniego roku. Ta podstawa okazała się niżejściowa, gdyż nie

można porównywać roku bieżącego i ubiegłego z rokiem 1930-ym. O tem zupełnie słusznie pisała prasa, umieszczając wzmiankę o rycałtach podatku przemysłowego, które to rycałty mają podstawę do określenia na zasadzie obrotów lat ubiegłych: 1928, 29, 30 i 31. Ta podstawa okazała się nietylko wadliwa.

lecz i szkodliwa.

Tymczasem władze skarbowe w Łucku, bez zbadania faktycznego stanu rzeczy na miejscu, czyli bez zbadania faktycznych obrotów za I półrocze 1932 r. powiadomiły koncesjonariuszów wódeczanych w Rokitnie, że

podania ich zostały zatłwione od mownie.

a więc każde przedsiębiorstwo ma dopłacić różnicę pomiędzy III a II kat. w sumie 190 zł.

Chciałbym zapytac: czy wła-

dzom tym jest wiadome, że ci koncesjonariusze nie mogą wytrzymać wydatków, nawet przy świad. III kat. Czy jest wiadomem im, że han del w Rokitnie podtrzymywała tylko wieś, że ta wieś obecnie nie posiada chleba i kartofli

i że w niektórych wsiach panuje głód i skutkiem tego powstały różne choroby (m. rz. wies Bieźowo). Czy przy tych okolicznościach, gdy krowa kosztuje 20 zł. będzie wieśniak pił wódkę.

Czy jest wiadomem im, że niektóre sklepy sprzedają tylko po 3 -- 4 skrzynie wódki, a więc mają zarobku tylko około 50 zł. miesięcznie, a placu komornego za lokal sklepowy po 35 -- 40 złotych. Czy można w ten sposób, bez zbadania sytuacji na miejscu, zatłwiać sprawy! Życie wymaga innego traktowania tych spraw.

Obszernator.

## Pan kasjer z Grodziska zlekka się zapomina

Proszę o umieszczenie paru słów o Magistracie m. Grodziska Maz. Artykuł w n-rze 176 Pana pi sma jest słuszny; dodać należy, że odnoszenie się urzędników do interesantów jest aroganckie. Kiedy zwróciłam się pare dni temu do kasy mag. Grodziska w sprawie regulowania należności, za prąd elektryczny (za światło), kasjer odezwał się do mnie w te słowa: Dajmo te kaszajke!

Czuając się obrażona, ponieważ jestem matka dziećmi i należy mi się poszanowanie, iak każdemu obywatelowi, zapytałam: Do kogo pan mówi? Na to mi dostalam żadnej odpowiedzi, iak również na prośbę o informację, iakiej? chciałam zasięgnąć u pana kasjera w sprawie opłat nie otrzymałam odpowiedzi; Kasjer przyjął opłatę w milczeniu.

Z. B. (żoną urzędnika).

## Czy spoliczkowany urzędnik może pozostawać nadal na swem stanowisku?

Na kilka lat przed wojną, w jednym z powiatowych miast b. gub. Piotrkowskiej, w b. Kongresówce,

zdarzył się wypadek taki, że urzędnik państwowy w VII st. st. p. X. Rosjanin, został na ulicy spoliczkowany przez Polaka, urzędnika, w niższym stopniu służbowym p. Y. Za to, że p. X. na powyższy incydent w ciągu 24-ch godzin nie zareagował, Władze zawiesiły go w czynnościach, a na trzeci dzień Władze Gubernjalne, telegraficznie zarządziły przeniesienie go do innego powiatu.

Na nowem miejscu pracy, p. X. spotkał się jednak z nieprzyjaznością ze strony współpracowników przy jemem, wobec czego po upływie 3-ch miesięcy, zmuszony był zgłosić dymisję. Umysłnie przystąpił ten wypadek -- dla porównania, by podobny wypadek zaszedł pare dni temu w Drohiczynie - Po leskim.

Na ulicy, wobec świadków, został spoliczkowany przez b. Legionistę p. A. -- Inspektor Samorządowy p. B., urzędnik VII st. służb. Nie bede opisywał przyczyn i szczegółów zajścia. Faktem jest, że p. B. dostał nare razy po twarzy. Ogólne zdanie społeczeństwa miejscowego jest takie, że kara była zastuzona, tylko że było jej za mało.

Sadzę, że po tem co zaszło, p. B. nie będzie mógł z korzyścią dla służby pracować nadal w naszym mieście.

Stary czytelnik.



Najmniejsi faszyci na lekcji przy sposobienia strzeleckiego.

## Pamiętajcie o bezrobotnych



Prezydent senatu wdańskiego dr. Ziehm (x) przemawia na bankiecie, wydanym na cześć oddziału wojennej marynarki niemieckiej, która niedawno przybyła z prowokacyjną wizytą do Gdańska wbrew życzeniom rządu polskiego. Siedzą od lewej: d-ca pancernika „Schliesien” kpt. Assmann, niemiecki konsul generalny w Gdańsku von Therman, dr. Ziehm (x), d-ca oddziału marynarki niemieckiej, która przybyła z wizytą -- kontradmirał Foerster.

## Odpowiedzi Czytelnikom

Ludwik Uściłowski. -- Nie wiem nic o tem, czy i w tym roku pod Małynią beda obozy letnie dla młodych zwoleńców. -- Trzebaby skomunikować się bezpośrednio z Radą Szkolną m. Warszawy (ul. Królewska 23).

Funkcjonariusz magistratu. Niestety w takim jak Pan położeniu są dziś liczne rzesze pracowników. Obniżenie stawiane przez rząd są bolesne, dyktuje je jednak jedynie smutna konieczność państwowa. Porównywanie się Pan do bezrobotnego, niech Pan zapyta tych ludzi ilu z nich chętnie jednak zamieniliby swój los z pańskim. Najskromniejszy kawałek chleba, byle stały lepszy jest od niepewnościutra.

A. W tym wypadku najlepszym lekarzem będzie czas -- on dopomoże Panu zapomnieć i przeboleć. A moze gdy Pan się odsunie i nie będzie narzucał ona wówczas zateskni -- wszak kobiety bywają przekorne. Z odpowiadzi pańskich, które Pan przytoczył, sądzimy, że wszelkie perwersje jak na razie na nie się nie przydadzą. P. Mieczysław D. ski (Warszawa)

Wszak przykazanie Boskie głosi: „Nie zabijaj”. A Pan chce zabić kogo -- swego rywala, za to, że uzyskał wżalność kochanej przez Pana kobiety? Serge nie służy -- Panie, Tu nie ma niczyjej winy, chwabłość, który zrzucił, że tych dwoje zakochało się w sobie. Niech Pan zdusi w sobie uczucie zazdrości, będzie to dowodem silnej woli i mocnego charakteru.

P. F. C. z Plocka. Pracownicy samorządowi nie są ubezpieczani w Z. U. P. U. ponieważ posiadają własny statut emerytalny. Co do odprawy lub jakiegos zabezpieczenia za ułoielną pracę, skoro Pan wskutek swego wieku nie został objęty funduszem emerytalnym należy się osobiscie poinformować w wydziale powiatowym i pozyczyć tam odpowiednie starania. Dopóki Pan nie uzyska przychylnej odpowiedzi to oczywiście nie radzimy zwać zajmowanej posady, zwłaszcza jeśli siły dozwalają Panu jeszcze pracować. Doprze byłoby doczekać na niej przy najmniej ukończenia studiów przez syna.





## 11 konferencji strajkowych bez rezultatów Stanowisko fabrykantów

Dnia 29 b. m. w sali Rady Miejskiej pod przewodnictwem inspektora pracy przy udziale 8 przedstawicieli przemysłowców i 40 delegatów Związków Robotniczych odbyła się jedynasta konferencja dla zlikwidowania strajku.

Delegaci Klasowych Zw. Zawodowych stali na stanowisku zawarcia umowy według cennika z 1928 r., natomiast delegaci Chrz. Zw. Zawodowego zgodzili się na obniżenia o 3% płac wszystkich robotników przemysłowców i 6% dla tkaczy.

Fabrykanci oświadczyli, że stoją na stanowisku obniżenia płac do 25 gr. za 1000 rzutów dla tkaczy i 15% dla pozostałych robotników. Do zgody snów nie doszło.

W związku z tem Walne Zgromadzenie Sekcji Włókienniczej przy Związku Przemysłowców, które odbyło się wczoraj, po wysłuchaniu szczegółowego sprawozdania swoich delegatów z przebiegu dotychczasowych pertraktacji w sprawie likwidacji zatargu, biorąc pod uwagę wykazane w toku tych pertraktacji nieprzejednane stanowisko związków robotniczych uchwaliło jednogłośnie, aby Związek Przemysłowców i inicjująca przy nim Sekcja Włókiennicza nadal udzielała w pertraktacjach nie brały, z tem, że sprawa płac i kwestia uruchomienia fabryk będzie regulowa-

## Z cechu majstrów fryzjerów

Dnia 28 ub. m. w lokalu przy ul. Kilińskiego Nr. 21 pod przewodnictwem M. Kupferberga odbyło się zebranie członków cechu majstrów fryzjerów, gołarzy i perukarzy. Omawiano sprawy zawodowe.

## Złodziej w przedpokoju

Z przedpokoju na plebanji przy ul. Kościelnej 1 złodziej skradł płaszcz gabardinowy, w którym znajdowały się dokumenty jednego z interesantów.

## Półtoraroczna żywa zguba

W posesji domu Nr. 54 przy ul. Jurowieckiej znaleziono dziecko płci męskiej w wieku około 1 1/2 roku. Dziecko umieszczono w Ochronce Żydowskiej.

na bezpośrednio przez zainteresowane zakłady przemysłowe.

## Pożar we wsi Markucie

We wsi Markucie gm. przewłockiej w zabudowaniach Ignacego Liśkiewicza wybuchł pożar spowodowany przez nieletnie dzieci, pozostawione bez opieki.

Ogień strawił 3 zabudowania gospodarskie Liśkiewicza, poczem przetrzucił się na sąsiednie zabudowania i domy miesz-

Wczoraj w godz. po południowych uczeń Szkoły Przemysłowej Aleksander Strzałkowski podczas biegu pociągu towaro-

wego w kierunku Sokółki, usiłując wskoczyć na schodki jednego z wagonów dostał się pod koła, które przejechały go na pół. Związki odstawiono do kostnicy szpitala św. Rocha.

Wczoraj w godz. po południowych uczeń Szkoły Przemysłowej Aleksander Strzałkowski podczas biegu pociągu towaro-

wego w kierunku Sokółki, usiłując wskoczyć na schodki jednego z wagonów dostał się pod koła, które przejechały go na pół. Związki odstawiono do kostnicy szpitala św. Rocha.

W związku ze zbliżającym się Zlotem Wodnym na jeziorze Gorczyńskim na Pomorzu wyjeżdża z miejscowego hufca harcerskiego reprezentacja drużyny żeglarskich na własnoręcznie budowanych kajakach.

## 300 metrów krwawego szlaku

Człowiek w kleszczach stalowych

W pobliżu stacji Wysokie Litewskie pociąg towarowy na-

## Za zbytek gorliwości handlowej

W środę, dnia 29 b. m. 11 właściciele sklepów, będąc widocznie z natury mocno pracowici, rzekli się odpoczynku i prowadzili handel w święta. Policja sporządziła protokoły.

jechał na idącego torem młodego mężczyznę o nieznanym nazwisku.

Zaczeponiony cylindrem parowozu wędrowiec był wleczony na przestrzeni 300 metrów, zlewając szynę swą krwią. Dróżnik, zauważywszy okropny wypadek, zatrzymał pociąg, lecz nieszczęśliwy człowiek już nie żył.

## Niespodziewane zdziwienie p. S. Krawiec fałszerzem wekslowym

P. Kazimierz Szalegier (ul. Lipowa Nr. 42) w początku grudnia 1930 r. został niezmiernie zdziwiony otrzymaniem wezwania od reagenta do uiszczenia 50 zł. za weksel.

Okazało się że weksel jest fałszywy, o czem zameldował w Wydziale Śledczym. W trakcie dochodzenia stwierdzono, iż podpis Jakóba Millera, ży-

ranta, który oddał weksel do protestu, również jest sfalszowany.

Dalsze dochodzenie wykazało, że fałszerstwa dopuścił się krawiec Zelig Oliszewski, którego po długich poszukiwaniach zatrzymano.

W dniu 28 ub. m. Sąd Okręgowy skazał Oliszewskiego na 2 miesiące więzienia.

## Nieszlacheckie zajście na ul. Szlacheckiej

Rycerz bata ukarany za zbytnią wojowniczość

Rokrocznie odbywa się w Magistracie przegląd wozów ciężarowych, które muszą wykupić numery i prawa jazdy. Po wyznaczonym terminie kontroler sprawdza, kto trudni się zawodowo przewozem towarów bez należytego zezwolenia.

W dniu 17 listopada ub. r. magistracki kontroler p. Jan Dutkowski w asyście przydzie-

łonego mu posterunkowego przeprowadził w mieście kontrolę wozów ciężarowych.

Na ul. Szlacheckiej kontroler zatrzymał wóz Isera Jegiera. Furman znieważył kontrolera słownie i uderzył p. Dutkowskiego batem. W dniu 28 ub. m. Sąd Okręgowy skazał furmana Jegiera na jeden miesiąc więzienia.

## Zapalnik w piersiach dziewczyny

Krwawa eksplozja na pastwisku

Dwunastoletnia pastuska Gosi Fioleta Demidowa, bawiąc się na łące koło wsi Huklany, gm. hoduciszkiej, znalazła zapalnik granatu. Uderzyła go i spowo-

łowała wybuch, który poszarpał jej klatkę piersiową. W stanie b. ciężkim umieszczono ją w szpitalu.

## Przecięty na pół kołami pędzącego pociągu

Wczoraj w godz. po południowych uczeń Szkoły Przemysłowej Aleksander Strzałkowski podczas biegu pociągu towaro-

wego w kierunku Sokółki, usiłując wskoczyć na schodki jednego z wagonów dostał się pod koła, które przejechały go na pół. Związki odstawiono do kostnicy szpitala św. Rocha.

W związku ze zbliżającym się Zlotem Wodnym na jeziorze Gorczyńskim na Pomorzu wyjeżdża z miejscowego hufca harcerskiego reprezentacja drużyny żeglarskich na własnoręcznie budowanych kajakach.

## Z niezamkniętego mieszkania

Z niezamkniętego mieszkania p. Juljanny Jaskólskiej, (ul. Wierzbowa Nr. 40), Genowefa Arcimowicz skradła różną bieliznę.

## Strzał w serce Samobójstwo osaczonego podpalacza

Dnia 29 b. m. został otoczony przez policję Władysław Andrzejczyk, sprawca podpalenia wsi Ruda Osowiec w pow. ostrowskim. Andrzejczyk nie mając możliwości ucieczki, popełnił samobójstwo wystrzałem z karabinu w serce.

## Trup w koszu na dzień sadzawki

W majątku Merczowszczyzna, w czasie czyszczenia sadzawki, robotnik Paweł Możejko wydobyl z wody kosz, w którym znajdował się trup dziecka w stanie zupełnego rozkładu.

## Podczas nieobecności domowników

Podczas nieobecności domowników złodziej za pomocą wycięcia szyby w oknie z mieszkania p. Konstantego Zajackowskiego (Wysoki Stoczek 4) skradł rower wartości 110 zł.

## Pod zarzutem kradzieży

Abram Duczyński (ul. Suraska 44) został zatrzymany pod zarzutem kradzieży na Sienym Rynku 15 zł. 80 gr. gotówki z kieszeni spodni Antonia Zubryckiego (wieś Kozince).